

Anna Frysztak\*

## ZNACZENIE DZIEŁA ARCHITEKTONICZNEGO DLA JAKOŚCI PRZESTRZENI MIEJSKIEJ

### SIGNIFICANCE OF ARCHITECTURAL WORK FOR THE QUALITY OF TOWN SPACE

Współczesną urbanizację wyróżnia skala założeń i tempo zmian. Inną jej właściwością jest złożoność przestrzennej i funkcjonalnej struktury; pogłębiona rozrastaniem się miejskich funkcji w trzech wymiarach. Orientacja w złożonych systemach wymaga wsparcia. Potrzeba ta jest zaspokajana poprzez miejsca – wykreowane wysoką jakością architektury. Niektóre z jej obiektów stanowią ikony miasta/metropolii, a nawet całego kraju.

*Słowa kluczowe: urbanizacja, struktury miejskie, architektura i miejskie miejsca, architektoniczne atrybuty*

Contemporary urbanization distinguishes by scale and pace of changes. Another its feature is complexity of functional and space structure; deepened through urban functions expanding into three dimensions. Orientation in elaborate system requires support. The demand is realized through sites – created by high quality architecture. Some of its objects stand for city/metropolis and even a whole country.

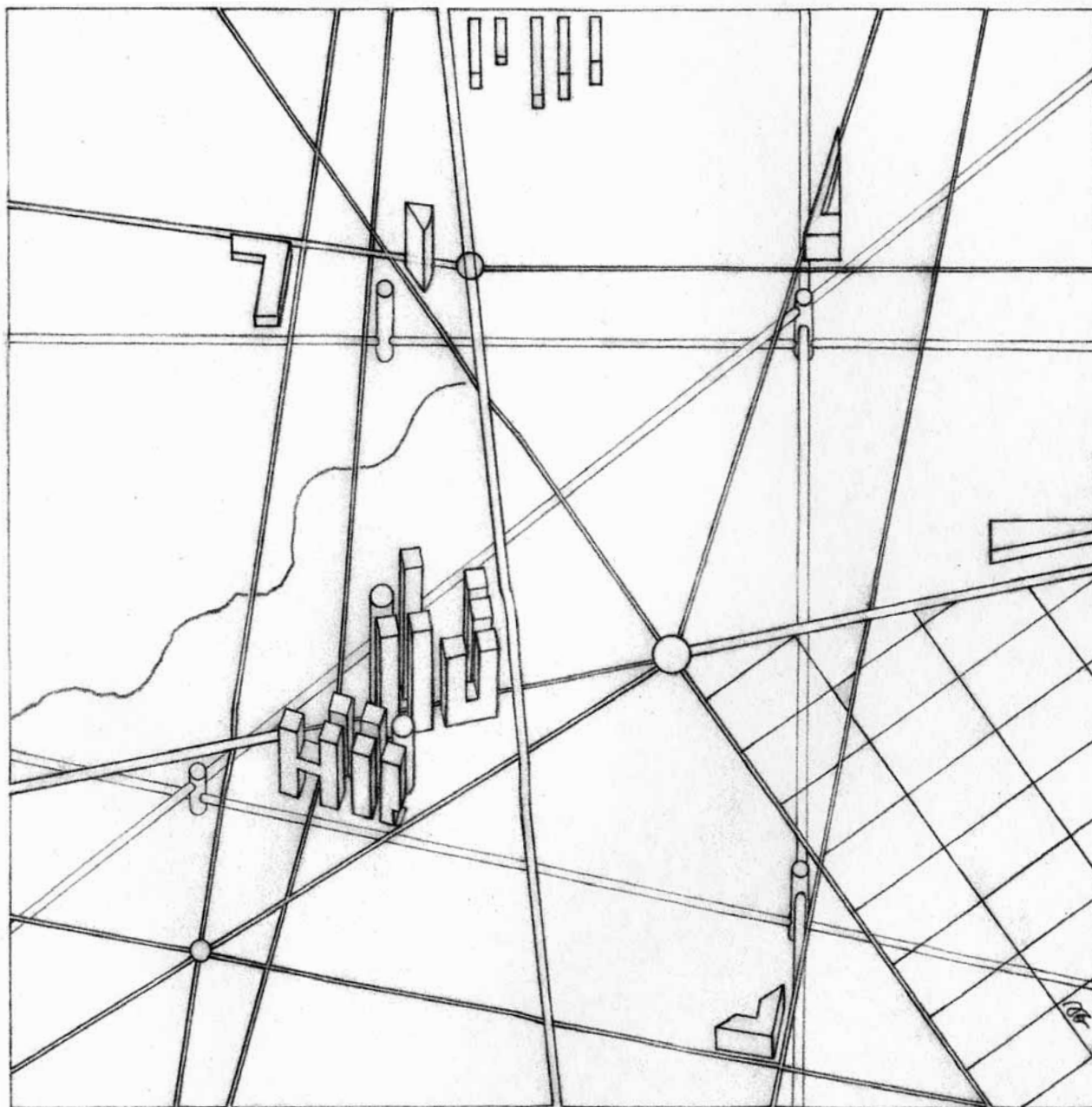
*Keywords: urbanization, urban structures, architecture and urban sites, architectural attributes*

Tekst, zgodnie z tematem konferencji, ograniczony zostanie do okresu współczesnego. Pojęcia i dzieła architektonicznego, i przestrzeni miejskiej – nie są niezmiennie. Ewolują wraz z upływem czasu. Bywają/bywały różnie rozumiane także w obrębie tej samej epoki, co więcej, różnie rozumiane paralelnie. Dzieje się tak zwłaszcza na styku zawirowań stylistycznych oraz w sytuacji pluralizmu stylistycznego. A za taki (pluralistyczny) można uważać, w kontekście

twórczości architektonicznej i urbanistycznej, okres współczesny.

Znaczenie obiektu architektonicznego dla przestrzeni miejskiej wynika z wzajemnych relacji obu skal. Wykazanie postawionej w tytule tekstu tezy, że dzieło architektury stanowi wartość dodaną przestrzeni miejskiej, wymaga scharakteryzowania tejże przestrzeni, jak i podjęcia próby określenia czym jest obecnie dzieło architektury. (Mówiąc inaczej ponownego jego zdefiniowania.)

\* Frysztak Anna, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Architektonicznego.



### Przestrzeń zurbanizowana

W globalizującym się świecie występują równoległe różne wzorce urbanizacji. Dla **tradycyjnej struktury osadniczej** charakterystyczne są wyraźnie wyodrębnione miasta. Różnej wielkości, co na ogół odpowiada ich usytuowaniu w hierarchii administracyjnej państwa. Postępujące procesy urbanizacyjne w połączeniu z atrakcyjnością oferty miasta dużego doprowadzają do kształtowania się w jego zasięgu **obszaru metropolitalnego** z dominującym ośrodkiem centralnym. Wtedy, gdy zasięgi oddziaływań kilku miast dużych zachodzą na siebie terytorium przyjmuje postać **policentrycznej konurbacji** ze względną równoważnością kilku ośrodków centralnych – co nie oznacza, nie musi oznaczać ich funkcjonalnej czy przestrzennej jednorodności. Gwałtowny rozwój ekonomiczny wymusza, w sąsiedztwie wspomnianych przeobrażeń – **lokacje**. Obok przekształconych wewnętrznie i rozbudowanych terytorialnie miast, ich zespołów, wyrastają nowe, na tak zwanym surowym korzeniu, z zaprojektowanym porządkiem przestrzennym i funkcjonalnym.

Wspomniane wzorce urbanizacji nie są zjawiskiem ostatnich lat. Tak można powiedzieć też o „megametropoliach” (angielski odpowiednik *urban cores*). Zidentyfikował je już w latach 50. Jean Gottman wskazując na amerykańskie wschodnie wybrzeże – Boswash, od Bostonu po Washington DC. Dziś mnożą się w Azji – Ganges Delta, PRD (Pearl River Delta), BTT (Beijing-Tianjin-Tangshan), Sechon (Seoul-Inchon), Tokaido (Tokio-Kyoto)... W konsekwencji gwałtownego ekonomicznego i demograficznego rozwoju tego rejonu. Podczas, gdy ich europejskie odpowiedniki – a Europa jest uważana za miejsce narodzin metropolii – wykazują zmniejszanie się ich liczby mieszkańców i niską gęstość miejskiego zaludnienia (w państwach o najwyższej światowej gęstości). Mówi się o ich entropii [1].

Poza nowymi lokacjami miasta obecne zanurzone są w historii. Ma to konsekwencje dla ich struktu-

ry przestrzennej. Zabudowa, w dużym stopniu odziedziczona po poprzednich pokoleniach w znaczących fragmentach stanowi obszary chronione. Chronione ze względu na ich wartości artystyczne, ale i dla potrzeb „dokumentacyjnych” i emocjonalnych. Wszelkie działania w takich obszarach kontrolowane są przez służby konserwacji zabytków. Miejska tkanka nie objęta ochroną podlega przekształceniom. Restrukturyzacja – dotyczy to obiektów przemysłowych – z zamianą funkcji na mieszkaniowe lofy, na zespoły handlowo-usługowe. Rewitalizacja – jeśli wymaga tego poziomu zdegradowania przed modernistycznej tkanki mieszkaniowej. Rehabilitacja – w przypadku modernistycznych osiedli, nazywanych (nie tylko w żargonie zawodowym blokowiskami). Punktowo pojawiają się obiekty współczesne; na działkach niezabudowanych i w przypadku wyburzeń (spowodowanych zużyciem technicznym bądź moralnym). Jeśli nie ma ograniczeń prawa lokalnego, często są to obiekty wysokie, wysokościenne. Bo tak podpowiadają ceny gruntów w zainwestowanych częściach miast). Następuje też wymiana tkanki na nową w większym zakresie i realizacja niepunktowych zespołów (tzw. plomby urbanistyczne). Trwa proces nieustannej adaptacji zurbanizowanych terenów do zmieniającego się standardu, proces przekształcający ich przestrzenną naturę.

Czym innym są nowe lokacje. Pozbawione tych ograniczeń, które wynikają z zastanego zainwestowania – pozwalają projektantom bardziej bezpośrednio odnieść się do aktualnych potrzeb. (Bardziej bezpośrednio, bo pewne ograniczenia występują zawsze; choćby środowiska naturalnego, czy pochodne prawa budowlanego, urbanistycznego i przestrzennego.) Taka, realizowana współcześnie dla aktualnego odbiorcy, tkanka jest/powinna być bardziej adekwatna, czytelna i akceptowalna.

W obszarach zurbanizowanych, tak nowych jak i modyfikowanych, spoiwem funkcjonalnym i równocześnie przestrzennym separatorem są ciągi komu-

nikacyjne. Ich układy stanowią szkielet struktur urbanistycznych – systematyzujący ich złożoność. Uhierarchizowanie ciągów wynika z charakteru ruchu (w tym jego zasięgów czasowych) – pieszy; zmechanizowany: lokalny, miejski, regionalny...; ruch tranzytowy, prowadzony zazwyczaj obwodnicowo. Ciągi ruchu zmechanizowanego – nie obsługujące terenów przyległych postrzegane są jako uciążliwe (zagrożenie bezpieczeństwa, hałas, generacja zanieczyszczeń innych). Wymagają więc izolowania z przestrzeni zabudowanej. Rezultat – wobec zagęszczania się struktur urbanistycznych istniejących, dużej intensywności zabudowy struktur urbanistycznych nowych – także w rozwiązaniach komunikacyjnych potrzebny staje się trzeci wymiar. (O presji potrzeb komunikacyjnych informuje na bieżąco prasa – w Bangkoku użytkownik samochodu spędza niemal 45 dni w roku stojąc w korkach ulicznych [2]). Dwu-, trzy- i więcej poziomowe skrzyżowania, całe odcinki drogowe ukryte pod terenem czy prowadzone na estakadach. Obok kosztownego, a uważanego za standard w megamiastach metra. Węzły stanowiące punkty przesiadkowe łączone są zespołami wind, ruchomych schodów – obrastają usługami, w tym tworząc podziemne, wyodrębnione zespoły. Nad poziomem tradycyjnej ulicy i towarzyszącego jej chodnika, obróśniętych wieżami obiektów o różnych funkcjach, przerzucane są kubatury łączników.

Przestrzeń miejska/zurbanizowana nie jest pojęciem statycznym. Jej nieodłącznym atrybutem jest zmiana. Dzieje się tak, bo jest ona „domem” **procesów** społecznych i jednostkowych. Procesów o różnym natężeniu i dynamice – zależnie od miejsca i preferencji – ale naocznych. To co kiedyś mierzone było pokoleniami, a jeszcze wcześniej okresami – dziś rozgrywa się na przestrzeni lat. Takie trwanie w czasie ma swoje radykalne (rewolucyjne) oblicze – wymazywanie po to by nadpisać nowe. Ma też aspekt dostosowawczy (ewolucyjny) – paralelne adaptacyjne metamorfozy i korekty. „Strzałki” interwencji są

rozsypane. Zwrócone w różne strony – rozwój, zanik, różnicowanie, entropia... – i niekoniernie przeciwstawne. Oddziałują na siebie w różnym stopniu, wspierają się, niwelują, mijają bez znaczącego wpływu. Koincydencja miewa swoją nie zawsze ujawnioną logikę. Im struktura mniej zhierarchizowana, bardziej złożona – tym większa inklinacja do zależności mieszczących się w paradygmacie chaosu.

### **Obiekt architektury (kontynuacja i przemiany)**

Zacznijmy od **dziedzictwa modernistycznego** – od gry brył w świetle, jak chciał Le Corbusier. Bryła, elewacje... są znaczące dla odbioru obiektu architektonicznego, dla jego rozpoznawalności. Te atrybuty architektury są, do pewnego stopnia – a właściwie mogą być – uwarunkowane funkcje. Generalizując, można powiedzieć, że obiekty użyteczności publicznej wyróżniają się na tle architektury mieszkaniowej i że to im przypada rola landmarków (żeby posłużyć się terminologią K. Lyncha). Wyróżniają się z racji incydentalności występowania (w porównaniu do zgrupowań obiektów mieszkaniowych). Względę prestiżowe i praktyczne narzucają potrzebę ich rozpoznawalności. Wyróżniają się też rozmiarami – nadal bowiem jest preferowana zabudowa mieszkaniowa niska i kameralna.

Inne zależności obserwować można w strefach centralnych i biznesowych, przesyconych funkcjami usługowymi. Stanowiąc skupiska obiektów indywidualnych, podnoszą poprzeczkę dla osiągnięcia poziomu zwrócenia na siebie uwagi. Biegunem przeciwnym są osiedla blokowe, pozostałość modernistycznego zoningu. Z zasady wyzbyte obiektów zindywidualizowanych. A jednak zabudowa mieszkaniowa nie musi pełnić tylko i wyłącznie tła dla megaobektów użyteczności publicznej. Wieża mieszkalna w Malmö, zaprojektowana przez Santiago Calatravę, pomyślana została jako wolno stojący rzeźbiarski element umieszczony w miejskim krajobrazie [3]. Mirador, 22 piętrowy budynek mieszkalny na

przedmieściu Madrytu Sanchinarro, projektu MVRDV, stanowi kontrapunkt wobec masowego ujednoczenia otaczających bloków [4]. Nie mówiąc już o wiedeńskim wielorodzinnym domu Hunderwassera – bywa jednym z celów wycieczek turystycznych.

Czy można mówić o architekturze w przypadku obiektów posiadających wyłącznie wnętrze – **obiektyw wydrążonych w bezgranicznej (relatywnie) masie**. Poniekąd takimi są i plac miejski i ulica – jeśli posiadają pierzeje. Stanowiąc tzw. przestrzenie otwarte rozpatrywane są jako elementy przestrzennej struktury urbanistycznej. Aczkolwiek wewnętrzny dziedziniec klasztoru czy muzeum, przynależy do architektury tych obiektów. Tym trudniej jest autorytatywnie zdecydować o wydrążonych przestrzeniach podziemnych. Nasuwają się tu analogie do świątyń skalnych. Dylemat pomaga rozwiązać wprowadzenie rozróżnienia funkcjonalnego. Przez analogię do ulic i placów. Ogólnodostępne podziemne przestrzenie komunikacyjne uważać można za detale urbanistyczne. Wydrążone obiekty inne – handlowe, wystawiennicze, inne użyteczności publicznej... – nie.

Taka architektura, architektura bez brył/bryły zewnętrznej, też znaczy/może znaczyć miejsce. Być rozpoznawalna dzięki cechom indywidualnym swojemu intérieur. Wliczając tu – poza wyposażeniem ruchomym – proporcje wnętrza, kształty, kolor, elementy konstrukcji, czy efekty sztucznego oświetlenia.

Są dzieła architektury, dla których forma ma znaczenie podstawowe. Są takie, w których rola dominująca przypada warstwie symbolicznej. Skrajne stanowisko w tej kwestii, w odniesieniu do aktualnej twórczości zajmuje Robert Venturi. Jego zdaniem [5] istotnym elementem współczesnej architektury nie jest przestrzeń a **ikonografia**. (Tak jak była ona ważna w sztuce bizantyjskiej i kontrreformacyjnych kościołach.) Bez tej warstwy architektura dla Venturiego jest martwa. Kontestuje on postpostmodernistyczny powrót do historycznego industrialnego słownictwa, na którym bazował modernizm. Wtedy były

to czasy rewolucji industrialnej; my żyjemy w wieku informacji. Architektura powinna odrzucić abstrakcyjną formę i promować elektroniczną ikonografię – przekonuje Robert Venturi.

Ikonografia współczesna różni się od historycznych. Elektroniczne technologie zezwalają na zmienność przekazu w czasie. Udostępniają też interaktywność. Elewacja Realities United SPOTS przy Potsdammer Platz 10 w Berlinie (2005, inicjator i autor idei – Marc Fiedler; koncepcja, architektura, planowanie, nadzór artystyczny – realities: united architects Jan Edler i Tim Edler GbR; architekt projekt – Christoph Wagner)[6] stanowi gigantyczny, o powierzchni około 1350 m<sup>2</sup>, cyfrowy ekran. Instalacja jest zintegrowana ze szklaną fasadą 11-piętrowego biurowca; stanowi niezależne graficzne rozszerzenie jego architektury. Niska rozdzielczość przekształca wyświetlaną zawartość (starannie przemyślaną i opracowaną) w poetyckie pointylistyczne obrazy. Colour by Numbers w Sztokholmie (2006, Erik Krikortz, Milo Lavén, Looove Broms)[7] powstał w efekcie prac renowacyjnych 10-piętrowej Ericsson Tower. Jest zestawem wielokolorowych świecących okien. Układ kolorów ulega zmianom pod wpływem przesyłanych przez obserwatorów numerowych SMS-ów. I w jednym i w drugim przypadku artystyczne efekty osiągnięte zostały przy pomocy systemów niezbyt zaawansowanych i zastosowane na obiektach wcześniej istniejących. Dotyczy to też wawelskiego smoka, który na sms-owy sygnał zionie ogniem.

Cyfrowe technologie odrealniają architekturę. Przekształcenie zewnętrznej obudowy w ekran z medialnym przekazem niweluje granicę pomiędzy światem rzeczywistym i wirtualnym. Trwały i permanentny obiekt postrzegany jest z zewnątrz jako zmienny. Poprzednio, **efemeryczność** architektury była dosłowna. I bywa tak nadal. Wskazać można na obiekty sezonowe (na przykład letnie kawiarnie), okazjonalne instalacje montowane w przestrzeni zewnętrznej. Szczególnym przypadkiem (jeśli mowa

o dziełach architektury i przestrzeni miejskiej) są obiekty wystaw EXPO. Stwarzają okazję dla popisów sztuki architektonicznej, okazję popartą dużymi nakładami finansowymi. (Niektóre z obiektów wystawowych pozostają – taki jest rodowód wieży Eiffla). Budowle o znaczącej wartości architektonicznej pozostawiają różne prestiżowe, ponadnarodowe imprezy – olimpiady, mistrzostwa futbolowe...

Inne współczesne technologie – zwłaszcza dynamiczny rozwój szkła budowlanego i jego zastosowań w rozwiązaniach ścian zewnętrznych, ale także konstrukcji rozciąganych – również nie pozostały bez wpływu na strukturę i ogląd architektury. Znacznie ubyło jej z jej masy. Przezroczystość i refleksyjność zewnętrznej obudowy rozmywa linię podziału między wnętrzem i zewnątrz. Proces ten pogłębia wykorzystywanie zieleni jako budulca wnętrza. Konsekwencje twórczości architektonicznej przestają być długotrwałe, namacalne, oczywiste. Poddane w sposób ciągły, relatywnie niezmienny, oglądowi publicznemu. Takimi, jakimi były/są według tradycji klasycznej.

### Konkluzja

Przestrzeń zurbanizowaną charakteryzuje skala założeń i szybkie tempo zmian. Towarzyszy temu wysoki poziom złożoności. Jest ona, ponadto, nawarstwiona. Nawarstwiona w dwojaki sposób. Historycznie – poprzez przebudowy, nadbudowy, wymianę tkanki. A rozbudowa w głąb, w górę, prowadzenie komunikacji w różnych poziomach, łączenie obiektów powietrznymi chodnikami – daje w rezultacie nawarstwienia przestrzenne. Jak odnaleźć się w takim labiryncie. Prostokątne siatki ulic, osie kompozycyjne, układy promieniste – nie (zawsze) porządkują przestrzeń zurbanizowaną w sposób wystarczający. Zwłaszcza, że niektóre sposoby przemieszczania się – metro – eliminują (pomiędzy przystankami) percepcję wzrokową całkowicie. Układy organiczne – i te ukształtowane naturalnie w sposób ewolucyjny,

i te zaprojektowane – wydają się mniej porządkujące.

Potrzebę orientacji zaspokajają/mogą zaspokajać wykreowane obiektami architektury miejsca. Obiektami architektury, ale i inżynierskimi (mosty, wieże telewizyjne – projektowanymi z udziałem/przez architektów). Węzły komunikacyjne, ich zindywidualizowanie jest dla celów orientacji przestrzennej zrozumiałe samo przez się. Wspecjalizowane funkcjonalnie skupiska – wyróżniających się, aczkolwiek różnych względem siebie obiektów – współtworzą charakterystyczne obszary. Zabudowane biurowymi wieżowcami centra biznesowe. Rozpoznawalny obszar to także jednorodne mieszkaniowe zespoły, w tym dostępne dla mieszkańców kondominia.

Mówiąc o miejscu w kontekście dzieła architektonicznego należy zwrócić uwagę, że podwyższają one jego rangę stanowiąc ikonę/jedną z ikon miasta (Bilbao – Muzeum Guggenheima, Sydney – gmach Opery...) Co więcej ich symboliczne znaczenie może urosnąć do rangi identyfikacji kraju (malezyjskie Petronas Towers...) Dzieła architektury podnosząc atrakcyjność miejsca zwiększają jego konkurencyjność (obszaru w strukturze miasta; miasta/metropolii wobec miast innych; kraju na tle państw innych.)

Nie każdy, nawet charakterystyczny, obiekt architektury mieści się w granicach określanych dziełem architektury. Stanowią one niewielki procent zrealizowanych/zaprojektowanych obiektów. Warunki zaistnienia dzieła wydają się oczywiste. Wysoka jakość, adekwatność czasu powstania. Jeśli jako kryterium decydujące uważać będziemy element nowości – to na plan pierwszy wysuwają się obiekty warunkowane współczesnymi technologiami. Jednak w świecie sztuki, w którym uprawnione są emocje, odczucia subiektywne, symbole – nie są to pojęcia ostre. Bywają także chimeryczne. Obiekty kontestowane, wrastają w przestrzeń – stają się jej niezbędnym elementem, jej ikoną (wieża Eiffla, piramida Luwru...) Oceny i hierarchie ustala czas.

## PRZYPISY

- [1] *Content*, s. 94–95 i dalsze, s. 336 i dalsze.  
 [2] *Time*, April 7/2008, s. 43–44.  
 [3] [www.calatrava.com](http://www.calatrava.com)  
 [4] [www.mvrdv.nl](http://www.mvrdv.nl)  
 [5] *Re-learning from Las Vegas*, Interview with Denise Scott Brown & Robert Venturi by Rem Koolhaas & Ulrich Obrist [w:] *Content*; s.150–157.  
 [6] *SPOTS, Berlin, Germany, 2005* [w:] 4dsocial, s. 50; [www.realu.de/spots](http://www.realu.de/spots); [www.spots-berlin.de](http://www.spots-berlin.de).  
 [7] *Colour by Numbers*, Stockholm, Sweden, 2006, [w:] 4dsocial, s. 52.

## BIBLIOGRAFIA

- 4dsocial, *Interactive Design, Environments – Architectural Design*; July/August 2007.  
 AMOMA / Rem Koolhaas / &&& Simon Brown, Jon Link, *Content*, First published 2004 by Taschen GmbH.  
 E. Dworzak-Żak, *Zmienna szata zewnętrzna – nowa estetyka*, *Czasopismo Techniczne*, z. 13/2007, Wyd. PK, Kraków, s. 224–229.  
 K. Lynch, *The Image of the City*, The MIT Press, Cambridge, Mass. 1960.  
 K. Wejchert, *Elementy kompozycji urbanistycznej*, Arkady 1974.